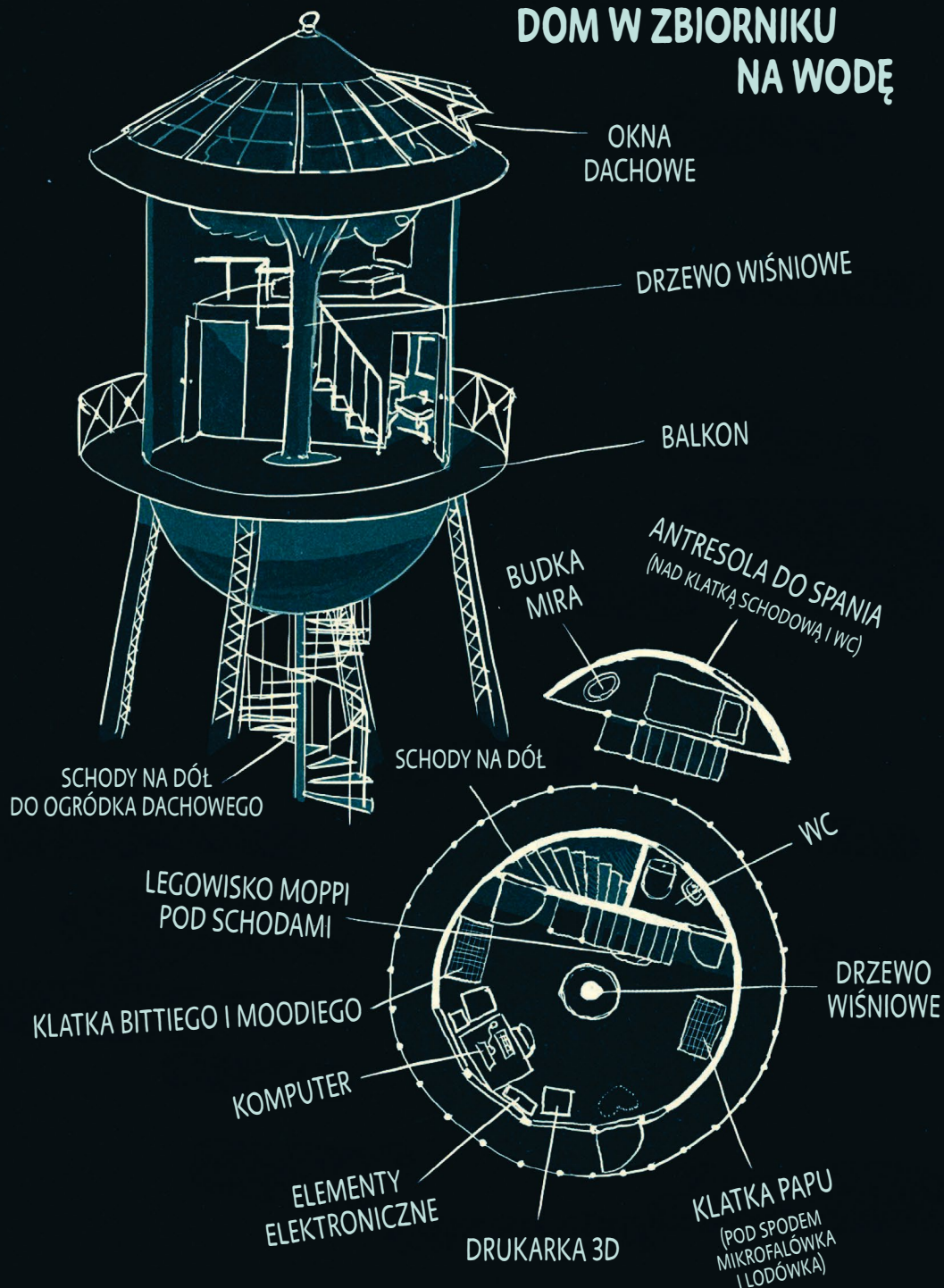


DOM W ZBIORNIKU NA WODĘ



KATI-E

Kati-e darzy gorącą miłością zwierzęta, elektronikę i kodowanie. Ma przy tym niezwykłą umiejętność – potrafi się ze zwierzętami porozumiewać. Jej najlepszym przyjacielem i współpracownikiem jest latający robot imieniem Ti-bot, którego dziewczynka sama zbudowała.



PET AGENTS

KATI-E & TI-BOT



TI-BOT

Ti-bot to robot zdobywca, który umie nie tylko latać, ale też mówić. Kati-e ciągle wkodowuje mu kolejne umiejętności. W tej chwili Ti-bot potrafi na przykład zmieniać się w zwierzę. Ma tylko jedną słabość, którą specjalnie się nie chwali – uwielbia spadanie swobodne.



PET AGENTS

Kati-e pomaga we wszelkich kwestiach i problemach dotyczących zwierząt domowych. Z reguły radzą się jej głównie sąsiedzi i znajomi, ale kiedy pojawiły się prośby także od innych osób, zbudowała sobie latającego asystenta – Ti-bota. I tak powstał Pet Agents!

Poza problemami ze zwierzętami domowymi para agentów z powodzeniem rozwiązuje też bardziej złożone zadania, na przykład dotyczące zwierzyny dzikiej. Sztab znajduje się na dachu bloku, w dawnym zbiorniku na wodę, gdzie bez problemu mieszczą się wszyscy czworonożni przyjaciele Kati-e i liczne komputery. Oprócz Kati-e i Ti-bota mieszkają tam kot abisyński Mir, kundel Moppi, kakadu żółtoczuba Papu i szczury wędrowne Bitti i Moodi.

Tytuł oryginału

PET AGENTS 1. TÄÄLTÄ TULLAAN LEMMIKIT

Copyright © Riina and Sami Kaarla and Tammi, 2019

First published in Finnish with the original title Pet Agents1: Täältä tullaan lemmikit by Tammi Publishers in 2019.

Polish translation published by arrangement with Bonnier Rights, Finland, and Macadamia Literary Agency, Warsaw.

This work has been published with financial assistance of FILI
– Finnish Literature Exchange

F I L I FINNISH
LITERATURE
EXCHANGE

Copyright © for the Polish translation by Media Rodzina Sp. z o.o. 2021

Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk lub
kopiowanie całości albo fragmentów książki
– z wyjątkiem cytatów w artykułach i przeglądach
krytycznych – możliwe jest tylko na podstawie
pisemnej zgody wydawcy.

ISBN 978-83-8008-923-5

Media Rodzina Sp. z o.o.
ul. Pasieka 24, 61-657 Poznań
tel. 61 827 08 50
wydawnictwo@mediarodzina.pl

Skład i łamanie
Radosław Stępnia

Druk
OZgraf



W POSZUKIWANIU POMOCY

— Hurra, mam dobrą wiadomość! Sofia z Księżycowej 9 może wreszcie wziąć psa! — Kati-e z radością czyta mejl. — Ale jest jedno „ale” — oni chcą psa myśliwskiego! No jak to?! T-bot, musisz tam polecieć jeszcze dzisiaj.

— A pani Frang? Znalazła kogoś do wyprowadzania małej Diny? — dopytywał się robot z zaciekawieniem w wielkich oczach.



— Jeszcze nie! Poza tym trzynastotygodniowy kotek Leeviego, Hugo, ma problemy z żołądkiem. Akumulator masz już naładowany?

Kati-e, energicznie podnosząc się sprzed komputera, zdjęła robota z ładowarki.

— Oj, ale jesteś gorący — z troską w głosie zauważyła dziewczynka. — Może by trzeba sprawdzić, czy wentylator działa prawidłowo?

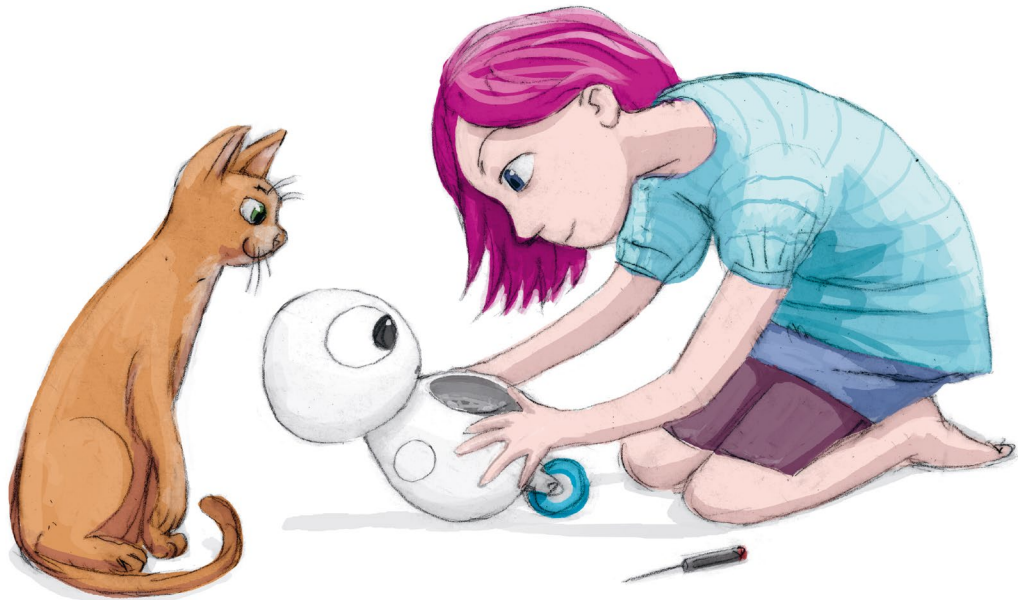
— Według mnie nie działa. I mam zepsute wejście dźwięku, słyszę co drugie słowo — poskarżył się Ti-bot, kręcąc głową.

— Poczekaj, zaraz spojrzę — odpowiedziała energicznie Kati-e, siadając na podłodze. Żółtoczuba Papu obserwowała całą sytuację ze swojego wiszącego u sufitu hamaka.





— Jak ja tego nie cierpię! — marudził Ti-bot.
— Wiem, wiem! Ale nie ma wyjścia, trzeba cię
przeserwisować — odpowiedziała dziewczynka.
— I niech mi wolno będzie przypomnieć, że gdyby
nie ja, w ogóle nie byłoby cię na świecie — kontynu-
owała z lekkim wyrzutem. Po czym zdjęła z regału
skrzynkę z narzędziami i otworzyła klapkę serwi-
sową w Ti-bocie.



Pojawił się zaciekawiony kot Mir. Kati-e, odsuwając go trochę na bok, powiedziała:

— Wiem, że lubisz różne ciasne kąty, ale do wnętrza Ti-bota za skarby świata się nie zmieścisz.

Mir spokojnie siadł i delikatnie dotknął łapką śrubokręta.

— Masz się skupiać na mnie, a nie na kocie! — odezwał się robot z wyraźną złością. — Chyba że chcesz spędzić na tych naprawach cały dzień...

— Ależ ty dzisiaj jesteś drażliwy — odpowiedziała dziewczynka, pochylając się z uwagą nad wnętrzem swojego robocika.

— Ha! Wszystko jasne, nic wielkiego się nie stało! — zawołała z ulgą, sięgając po pincetę. — W twój wentylator zaplątał się czyjś długi włos. Na sto procent tego afgańczyka, który tu wczoraj był, nawet kolor pasuje. — Kati-e tak uważnie przyglądała się odplatanemu z wentylatora Ti-bota włosowi z psiej sierści, że aż zaczęła śmieszenie zezować. — Wygląda na to, że w mikrofonie wszystko gra, ale może i tak warto go wymienić. Przypomnij mi, żebym jeszcze dzisiaj poszła kupić nowy — mówiła dziewczynka, dokręcając śrubki w klapce na Ti-botowym brzuszku.



— Teraz czas na obchód, najpierw wyprowadzimy Moppiego, a potem ciebie wyprawimy w drogę.

Papu przenikliwie zapiszczała. Kati-e podrapała ją chwilę po piórach na karku, odstawiła skrzynkę z narzędziami na półkę, zasiadła przed komputerem, po czym uruchomiła kalendarz i coś zapisała.

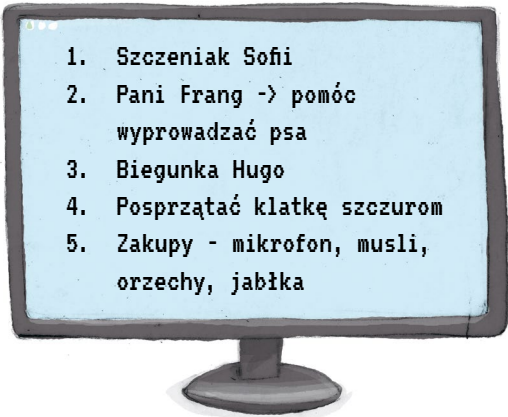
Ti-bot kursował po pokoju, odbijając się od leżących na podłodze przedmiotów. W końcu znalazł się przy krześle, na którym siedziała dziewczynka. Postawiła robota na biurku.

— Co ty tu znowu skrobiesz? — spytał Ti-bot, przewracając oczami.

— Gdy ty się bawiłeś, ja ułożyłam plan dnia — odpowiedziała Kati-e, po czym zapakowała do plecaka panel do obsługi Ti-bota. Zamknęła drzwi na balkon i zdjęła z wieszaka smycz.

— Co to jest biegunka? — zastanawiał się Ti-bot, czytając na ekranie listę zadań do wykonania.

— Biegunka to taki naprawdę dokuczliwy ból brzucha.

- 
1. Szczeniak Sofi
 2. Pani Frang -> pomóc wyprowadzać psa
 3. Biegunka Hugo
 4. Posprzątać klatkę szczurom
 5. Zakupy - mikrofon, musli, orzechy, jabłka

— Aha. No to miejmy nadzieję, że uda się tej biegunce zaradzić. Możemy już iść?

Robocik był ewidentnie pobudzony. Zeskoczył na podłogę, po czym ruszył w stronę drzwi. A Moppi podniósł się leniwie i poczłapał za Ti-botem.



CHŁOPIEC Z WIADREM

Na schodach Kati-e, Ti-bot i Moppi niemal wpadli na chłopca z wiadrem w ręce. Zauważywszy Kati-e, chłopiec się zatrzymał.

— Cześć. A, to wy. Już o was słyszałem. To wy jesteście Pet Agents, tak? — dopytywał się z ciekawością, zdmuchując sobie grzywkę z czoła.

— To my. Fajnie, że nie jesteśmy zupełnie anonimowi — odpowiedziała Kati-e i niemal jednocześnie wydała Moppiemu polecenie „siad”.

— Mogę go pogłaskać? — spytał chłopiec, pochylając się w stronę pieska.

— No pewnie! Moppi uwielbia drapanie.

Chłopiec postawił wiadro na podłodze, kucnął przy psie, zaczął go drapać pod włos, a Moppiemu najwyraźniej sprawiało to przyjemność, bo najpierw pozwalał się drapać mając przymknięte oczy, a potem z wdzięcznością polizał chłopca po twarzy.

